

JACEK ABRAMOWICZ

ur. 1934; Milejów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, kabaret Czart, Ryszard Nowicki, występy, Andrzej Roizhun, Teatr im. Juliusza Osterwy

„Lwów Semper Fidelis”

Mieliśmy jechać do zaprzyjaźnionego kraju ze spektaklem z Teatru Osterwy. Bo robiłem przygotowanie muzyczne do „Lwów Semper Fidelis” To było wielkie widowisko. Bo już nastąpiła odwilż. Opierało się na lwowskich tańcach i piosenkach. Trzygodzinny spektakl. Później zrobiliśmy naradę u dyrektora [Andrzeja] Rozhina (bo on to reżyserował), że musimy go trochę skrócić, bo jest za długi. To było straszne. Ja musiałem zmontować zespół. Jako siedmioosobowy zespół muzyczny wszyscy byliśmy ubrani nie w lwowskie stroje, tylko we fraki. I cały czas siedzieliśmy na scenie w tle. Bez przerwy szła muzyka. Mnie aż ręce bolały.

Pamiętam, śpiewaliśmy piosenkę, która miała puentę: „Wróci do nas Lwów” Na widowni siedziała pani [Danuta] Florek-Damięcka, żona pana Natanka, śpiewaczka z filharmonii. Ona była rodowitą lwowianką. I kiedy się skończyła piosenka [słowami]: „Wróci, wróci do nas Lwów” ona krzyknęła z widowni: „Wróci, wróci!”

Graliśmy w Teatrze Polskim i w Teatrze Narodowym w Warszawie. Tak że nie byle gdzie. Do dzisiaj mam olbrzymi, złoty afisz (bo to przecież nie mała pamiątka), gdzie jest napisane: „Lwów Semper Fidelis. Reżyseria –Andrzej Rozhin. Choreografia –Jacek Tomasik. Opracowanie muzyczne –Jacek Abramowicz”

Bardzo dobrze znałem drugą żonę Mariana Kociniaka. Ona była kuzynką Janusza Jasińskiego (tego, co stał na bramce [w Czarciej Łapie]). Tak że była spokrewniona z Lublinem. I nieraz tutaj przyjeżdżała. I w czasie przerwy w Teatrze Narodowym krzyknęła do mnie: „Jakaś baka do ciebie. Jakaś babka” Okazało się, że to właśnie ona przyszła składać gratulacje. I powiedziała: „Mąż Marian Kociniak prosił, żeby ci pogratulować muzyki” „Dziękuję”

Zegraliśmy sto dwanaście spektakli. W Warszawie w dwóch teatrach. W Katowicach w Teatrze Wyspiańskiego zegraliśmy kilka spektakli. Tam [byliśmy] też parę dni. Z hotelami i tak dalej. Wtedy Andrzejowi Rozhinowi podłożono nogę. Odszedł z Teatru Osterwy. I [wszystko] się rozleciało. Gralibyśmy dalej, bo mieliśmy zaproszenie do Londynu, do Lwowa. Jerzy Janicki właśnie załatwiał nam Londyn. [Chciał], żeby

koniecznie tam pojechać.

[„Lwów Semper Fidelis” to był znakomity spektakl. Świetnie zrobiony choreograficznie. Jakie tańce! Piosenki. Nie chcę się chwalić, jak wyglądała strona muzyczna. Ale to było świetnie zrobione! I dobrane aktorsko.

Data i miejsce nagrania	2013-12-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"